

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

# A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2006 NR 4 (32)



proj. graf. Włodzimierz Rudnicki

Tegoroczne „Spotkania z górami” poświęcone były kulturze Podhala oraz XXV rocznicy reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zorganizowaliśmy je wspólnie z Centrum Kultury Młodych i odbyły się w dniach 27-28 października.

Pierwszego dnia gościliśmy wielopokoleniową rodzinę Trebuniów-Tutków, artystów górali kultywujących tradycje muzyczne, plastyczne i architektoniczne Podhala. Mieliliśmy niepowtarzalną możliwość poznania, poprzez autorskie wystawy, twórczości Władysława, Krzysztofa, Anny i Jana Trebuniów. I tak Władysław prezentował tkaniny unikatowe i projekty tkanin, Krzysztof – współczesną architekturę regionalną, Anna – grafikę, Jan – projekty ubioru artystycznego.

Wysłuchaliśmy także ilustrowanego przezroczami wykładu Krzysztofa o architekturze górskiej. Ukoronowaniem tego artystycznego wieczoru był porywający koncert zespołu Trebuniów-Tutków. Zespół opierając się na tradycyjnych instrumentach i skali górskiej tworzy *nową muzykę górską* rozwijając i wzbogacając rdzenną muzykę o nowe melodie, współczesne teksty i awangardowe aranżacje. Trebunie-Tutki kreują oryginalne polskie brzmienie, chętnie eksperymentują z reggae, rockiem, techno i jazzem.

Spotkanie dopełnił film prezentujący Rodzinę Trebuniów-Tutków.

Drugi dzień poświęcony był historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dla przypomnienia działalności PTT w Łodzi zostały przedstawione filmy prezentujące dokonania Oddziału Łódzkiego i Karpackiego. Uczestnicy wieczoru mieli również możliwość obejrzenia wystawy fotografii członków naszego Oddziału oraz wysłuchali gawędy Zbigniewa Grzegorzewskiego, który 25 lat temu brał udział w reaktywowaniu w Łodzi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Po zakończonej części oficjalnej, koncert kapeli folkowej „Drewutnia” rozpoczął Biesiadę Góralską. Muzyka porwała wszystkich do tańca a zabawa trwała do rana.

Organizatorzy

PS.

Zapraszamy na stronę internetową Oddziału ([www.karpacki.ptt.org.pl](http://www.karpacki.ptt.org.pl)), gdzie można zapoznać się z gorącymi relacjami z tegorocznych „Spotkań z górami”



*Rodzina Trebuniów-Tutków w pełnym składzie na scenie prezentowała swoje talenty muzyczne*

## *Spotkania z górami w obiektywie*

*Autorzy zdjęć:*

*Iwona Głowacka, Ewa Rutkowska,  
Janusz Pilc, Piotr Woźniak*



*Wernisaż wystawy grafik Anny Trebuni-Wyrostek*



*Prowadzący sobotni wieczór – (od lewej) Wojciech Słodkowski,  
Krystyna Weintritt i Ewa Kuziemska*



*Kapela Drewutnia ...i jej nagłośnienie*



*„My w XXV leciu odrodzonego PTT” – fragment wystawy*



*Biesiada góralska to również tańce*

# DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI

*Do cerkwi kopuły cebuli czerwonej płaczą jesienie  
Rankiem już szron osiada na świętego Marcina mieczu  
Głodno i chłodno ruskim świętym pod cienkim szkarłatnym olejem  
Pod chórem piszcza myszy w starocerkiewnym narzeczu*

*Z głodu święci pastorał gryzą zębem greckokatolickim  
Pozrywali już wszystkie jabłka w swoim tle zielonym  
Przepadł gdzieś ich Wasyl wierny sługa  
Nie ma kto śpiewem ruskich świętych napoić*

*W gąszczu dzikim świecą cerkwi hełmy  
Jak baśniowej drużyny Olega  
Ocalała w pogromie zupełnym  
Malinowa jarzębina jak chorągiew powiewa*

*Jerzy Harasymowicz*

## Rajskie

Cerkiew parafialna p.w. św. Paraskewii. Pierwotnie wzmiankowana w 1493r. Ostatnia, murowana, zbudowana w latach 1872–1875. Była to dwudzielna świątynia z wieżą od zachodu, dachami kalenicowymi i baniastym hełmem na wieży. Odnowiono ją w 1898 roku. W 1944 cerkiew została uszkodzona pociskami. Po roku 1947 opuszczona cerkiew zamieniona została przez pasterzy na pomieszczenie dla owiec. Całe wyposażenie rozkradziono. Ocalała jedynie ikona Matki Boskiej Tuchowskiej z pierwszej połowy XVII w., znajduje się ona obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie.

W latach siedemdziesiątych cerkiew popadła w ruinę, ale miała jeszcze niemal kompletne poszycie dachowe. Została wysadzona w powietrze przez „nieznanych sprawców” 24 marca 1980 r., wkrótce po wystąpieniu mieszkańców Rajskiego i Sakowczyka do władz o przekazanie jej na cele sakralne. W miejscu po cerkwi pozostały gruzy oraz trzy kute, żelazne krzyże z dachu. Gruzy oczyszczono z zarośli w 1994 roku, w tym samym czasie odnowiono dziesięć nagrobków na cerkiewnym cmentarzu.

Na wysuniętym cyplu Jeziora Solińskiego pozostała malownicza kapliczka z XIX wieku.

Według danych Wojskowego Instytutu Geograficznego w 1938 roku wieś Rajskie liczyła 113 domów, a zamieszkała była przez 800 mieszkańców głównie Bojków. Był tu również klasztor żeński p.w. św. Wincentego a Paulo (szarytek) mieszczący się w dworze ofiarowanym przez dziedziczkę Urszulę hrabinę Golejewską. W ramach akcji „Wisła” wieś została zniszczona a mieszkańcy wysiedleni. W roku 1968 część terenów po wsi została zatopiona przez wody Zalewu Solińskiego.

Obecnie Rajskie liczy około 50 stałych mieszkańców, ale w sezonie letnim przebywa tutaj kilkanaście razy więcej turystów. W miejscowości i okolicy intensywnie rozwija się budownictwo rekreacyjne.



*Rajskie. Cerkiew parafialna z 1875 roku  
(zdjęcie archiwalne)*

*Opracował Janusz Pilc  
na podst. „Cerkwie w Bieszczadach” St. Krycińskiego*



# Studenci w Sudetach

Na początku wakacji nadszedł czas wyjazdów organizowanych przez uczelnie dla swoich studentów. Również Wydział Nauk Geograficznych, na którym studiuję zapewnił swoim podopiecznym taką możliwość i jak co roku we wrześniu wybraliśmy się na obszar Dolnego Śląska, by zdobytą w trakcie żmudnych wykładów wiedzę sprawdzić w praktyce. Niestety jak przystało na wyjazd służbowy czasu na zwiedzanie i podziwianie pięknych elementów krajobrazu (zarówno tych naturalnych jak i tworów człowieka) było niezmiernie mało. Jednak pomimo zabójczego tempa i ciągłego ścigania się z czasem, zafundowano nam tak dużą dawkę wrażeń, że nie sposób jest się tym nie podzielić.

Nasze ćwiczenia rozpoczęliśmy od uroczego miasteczka Sobótka znajdującego się w otulinie Ślezańskiego Parku Krajobrazowego. Choć Sobótka miastem na prawie niemieckim została już w XIII w, to historia tego miejsca jako osady służebnej sięga aż czasów epoki kamienia, gdy pogańskie plemiona na okolicznych szczytach oddawały cześć bóstwom natury i słońcu, gdzie do tej pory podziwiać można pozostałości po kamiennych budowlach. Ogromnie interesującym obiektem w Sobótce jest rynek, a na nim plastyczna „mapa” terenu Parku Krajobrazowego z zarysem dróg i miejscowości. Tereny Parku Krajobrazowego są doskonałym miejscem na wypoczynek, a wejście dość łagodnym szlakiem na sam szczyt Ślęzy (718m n.p.m.) oraz zwiedzenie znajdującego się tam kościółka nie nastrecza wielu trudności. Za kościółkiem przy szlaku niebieskim, na właściwym szczycie góry, stoi nieco już wysłużona, ale czynna, metalowa wieża widokowa z podobno najpiękniejszą panoramą Dolnego Śląska, której niestety z braku czasu nie udało nam się zobaczyć. Piękno tajemniczej pełnej legend góry szpeci natomiast znajdujący się tam maszt telewizyjny postawiony w latach 70-tych, którego buczenie słychać podobno nawet w lasach poniżej szczytu.

Następnie udaliśmy się autokarem do miasteczka Bardo, skąd wspieliśmy się na Górę Bardzką po dość wyczerpującej, lecz bardzo malowniczej drodze krzyżowej. Kolejne stacje przedstawione są za pomocą kapliczek z malowidłami, a w połowie drogi na zmęczonych pielgrzymów czeka mała wiata ze źródłem (ujętym w kamienne koryto). Tuż poniżej szczytu znajduje się punkt widokowy z przepiękną panoramą na dolinę i znajdujące się w niej miasto, a widok pokrytych mgłą stoków w blasku

zachodzącego słońca jest bez wątpienia wspaniałą nagrodą za trud wspinaczki.

Ponieważ godzina była późna, udaliśmy się do miejsca zakwaterowania, które znajdowało się w Polanicy Zdroju, w Ośrodku Sportu i Rekreacji. Ponieważ ośrodek ten dane mi było oglądać tylko w nocy i wczesnym rankiem w drodze na śniadanie, niewiele mogę o nim powiedzieć. Dysponuje on kilkoma domkami letniskowymi, paroma pokojami w głównym budynku i oferuje dość skąpe wyżywienie jak dla ludzi, którzy całe dni spędzają na wędrowaniu.

Po śniadaniu ruszyliśmy do Śnieżnickiego Parku Krajobrazowego. Tam udaliśmy się do Rezerwatu Jaskini Niedźwiedziej podziwiać piękną i unikalną szatę naciekową oraz bardzo dobrze zachowane tam skamieniałe szczątki Niedźwiedzi Jaskiniowych (łac. Ursus Speleus). Rozmiar ich szkieletów pozwala sobie wyobrazić jak ogromne i niebezpieczne były to zwierzęta. Ze względu na możliwość zakłócenia spokoju gniazdujących w jaskini nietoperzy nie zezwolono nam niestety na robienie zdjęć. Przedsiębiorczy studenci obeszli jednak ten zakaz w dość prosty sposób używając aparatów fotograficznych wbudowanych w telefony komórkowe (zakazu wnoszenia nie wywieszono), wzbudzając tym samym irytację bardzo sympatycznej pani przewodnik. Jak to mówią „Polak potrafi”. Ciekawostką może być fakt, że choć zawód speleologa jest fascynujący a perspektywa bycia pierwszym człowiekiem, który zanurzył się w mroki nieznanej jaskini jest nęcąca, to jest to zawód dość niebezpieczny. Spowodowane jest to wysokim poziomem radonu i innych pierwiastków promieniotwórczych powodujących u osób długo wystawionych na ich działanie nieodwracalne zmiany w organizmie i skrócenie długości życia.

Warto wspomnieć, że w sąsiedztwie jaskini znajduje się jedna z nielicznych Makrofitowych Oczyszczalni Ścieków, czyli zbudowanych na strumieniu systemu tarasów pokrytych specyficzną roślinnością taką jak trzcina pospolita czy brzoza, których właściwości filtrujące pozwalają na usunięcie w sposób naturalny około 40-60% zanieczyszczeń. Wadą tego typu oczyszczalni jest niestety ich mała wydajność w stosunku do powierzchni oraz to, że w okresie zimowym nie spełniają swojej funkcji.

Na trasie podejścia do jaskini napotyka się także ujęcie wody mineralnej „Marianna”, która według krążącej po okolicy plotki posiada właściwości

zwiększające potencję. Nie wiedzieć czemu woda wzbudziła ogromne zainteresowanie męskiej części wycieczki.

Kolejnym punktem w programie naszej podróży było Kłodzko zwane inaczej „Miastem Twierdzy”. Informacje o budynkach warownych na górze zamkowej pochodzą już z XII w. i od tamtej pory zamek podlegał ciągłej rozbudowie. Ze względu na zniszczenia powstałe w trakcie opanowywania miasta przez wojska cesarskie w 1622 r. zostały one rozebrane. Austriacy odbudowali zamek na przełomie XVII i XVIII w. Kolejne modernizacje warowni przypadają na okres panowania Prus, czyli na drugą połowę XVIII w., gdy w trakcie wojen śląskich poddano przeróbce kolejne elementy. W trakcie drugiej wojny światowej twierdza kłodzka pełniła niechlubną rolę obozu jenieckiego III Rzeszy, a następnie została przekształcona w fabrykę zbrojeniową. Od 1960 roku uznawana jest za zabytek. Niewątpliwą atrakcją twierdzy jest możliwość zwiedzania wąskich i niskich tuneli minerskich ciągnących się liczącym kilometry labiryntem usytuowanym na 3 poziomach pod najłagodniejszym zboczem góry zamkowej. Przeznaczeniem tych tuneli było zapewnienie drużynom minerskim dojścia pod stanowiska ostrzeliwujących twierdzę dział. Minerzy umieszczali pod miejscem, w którym znajdowało się stanowisko artyleryjskie beczki z prochem kierując całą siłą wybuchu ku górze, co skutkowało zniszczeniem wrogiej artylerii i uniemożliwiało „zmiękczenie” za jej pomocą zdeterminowanych obrońców. Zadanie brygadam minerów utrudniał fakt, że ze względu na opary prochu nie mogli oni używać żadnych współczesnych im źródeł światła i musieli poruszać się w całkowitych ciemnościach. Rozwiązano to w prosty sposób przydzielając każdej drużynie określony sektor korytarzy, których uczyli się oni na pamięć. Nigdy w historii twierdzy nie użyto chodników zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem.

Zwiedzanie labiryntu bez opieki przewodnika jest surowo zabronione gdyż bardzo łatwo jest się tam zgubić i każde zboczenie w niezbadany dotąd korytarz jest bardzo niebezpieczne i grozi perspektywą zgubienia się w liczonej w kilometry płataninie korytarzy i sztolni.

Zwiedzającym udostępniona jest jedynie nieliczna część z ogromnej ilości chodników, lecz i to wystarcza by podróżujący tunelami turyści odczuli ogrom tego labiryntu. Dodatkowe atrakcje takie jak nieprzebite ciemności, gdy nagle zgaśnie światło, czekający u wejścia żołnierze z bronią czarnoprochową czy przejście tunelem krasnali (około 120 cm wysokości) zapewniają niesamowite wrażenia i zachęcają do ponownego odwiedzenia tego miejsca.

Kolejnym wspaniałym zabytkiem Kłodzka jest pochodzący z XIV/XV wieku kamienny most na rzece Młynówce, po którym dostać się można na zabytkową starówkę, a dalej aż do opisanej już twierdzy. Most ten zdobi sześć barokowych posągów przedstawiających między innymi króla czeskiego Wacława oraz świętego Jana Nepomucena. Rynek staromiejski nosi nazwę Placu Chrobrego i otoczony jest ogromną ilością różnopoekowych, pochodzących zarówno z okresu renesansu jak i baroku, kamieniczek nadających temu miejscu niepowtarzalny klimat.

Na zakończenie drugiego dnia naszych ćwiczeń terenowych udaliśmy się w Góry Stołowe i po około 665 kamiennych schodach weszliśmy na najwyższy szczyt tego pasma – Szczeliniec (919m n.p.m.) Roztacza się z niego olśniewający widok na większość Sudeckich pasm górskich. Mogę bez wątpienia stwierdzić, że jest to jedna z najpiękniejszych panoram, jakie do tej pory widziałem i do końca życia pozostanie mi ona w pamięci. Zejście ze szczytu poprowadzone jest przez inną część rezerwatu – labiryntem przejść między pięknymi monumentami przyrody zbudowanymi z piaskowców ciosowych. Niektóre ze skał przyjmują kształty podobne do zwierząt i ludzi. Można znaleźć "Mamuta", "Słonia", "Kwokę",



*Panorama ze Szczelińca*

*fol. Mariusz Zieliński*

"Wielbłąda" i wiele innych malowniczych obiektów. Cała trasa jest bardzo urozmaicona ciasnymi i stromymi przejściami, dzięki czemu nie może być mowy o monotonii. Jednym z najciekawszych, a na pewno najzimniejszych miejsc na trasie labiryntu jest Piekiełko, czyli szczelina o głębokości 17 m i długości 100 m. Malownicza trasa kończy się u podnóża góry w pobliżu wejścia na szlak prowadzący na Szczeliniec. Jak w każdym atrakcyjnym miejscu turystycznym, tak i tu na trasie od podnóża góry aż do miejscowości Karłów spotkać można zatrzesienie kramów z pamiątkami oraz kilka punktów gastronomicznych kuszących sloganami o smacznej rybie prosto z wody czy domowym jadle od 10,99 zł.

Po zejściu ze Szczelińca udaliśmy się około godziny 21.00 na zasłużony odpoczynek. Po nader krótkim wypoczynku już o godzinie 7:30 siedzieliśmy w autokarze udającym się do Polanicy Zdroju. Na miejscu starczyło czasu na dosłownie łyk wody mineralnej (w związku z tym, iż nie byliśmy tam leczeni i nie posiadaliśmy skierowania na balneoterapię plastikowy kubek wody w pijalni kosztował nas 1,30 zł - uważam, że to zdecydowanie za dużo).

*Aleksander Szpakowski*

*O tym co wydarzyło się później – w następnym biuletynie.*



## WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø Zaostrza się konflikt na Gubałówce. Niedawno rodzina Byrcynów swoją część terenów na trasie narciarskiej zagroziła metalowym płotem. Teraz wzdłuż granicy posadziła jeszcze drzewa. Wszystko wskazuje więc na to, że mimo mediacji burmistrza miasta i dodatkowo przewodniczącego rady nadzorczej PKL również w tym roku trasa na Gubałówce będzie dla narciarzy zamknięta.

Ø 4 grudnia ruszyła zimowa wyprawa na Nanga Parbat – dziewiąty najwyższy szczyt świata. Ekipe poprowadzi Krzysztof Wielicki, zdobywca korony Himalajów i członek HiMountain Team. W jej składzie obok doświadczonych himalaistów znaleźli się też debiutanci. Szczyt Nanga Parbat (8126) ma sławę szczególnie niedostępnego ośmiotysięcznika. Próbę zdobycia go zimą podjęło jak dotychczas dziewięć ekip, w tym cztery polskie. Żadna z nich nie zakończyła się sukcesem. Dla ponad 60 wspinaczy droga na szczyt okazała się tą ostatnią. Wyprawa Wielickiego zdecydowała się na wejście od strony wschodniej flanki Rupał, nazywanej drogą Schella.

Ø Dzięki temu, że pod koniec listopada szkolili się nad Tatrami piloci wojskowych śmigłowców – usunięte zostały śmieci (głównie złom) z Doliny Suchej Kasprowej, gdzie gromadziły się od początku istnienia kolejki na Kasprowy. Śmigłowce przetransportowały śmieci na Kalatówki skąd zostały wywiezione samochodem ciężarowym.

Ø Uruchomione zostało Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej KPN w Szklarskiej Porębie w pobliżu dolnej stacji wyciągu na Kopę. Na parterze, w dwóch salach dowiedzieć się można o ochronie karkonoskiej przyrody, szlakach turystycznych, dziewięciu ścieżkach dydaktycznych, roślinach,



*Bazylika Mniejsza w Wambierzycach*

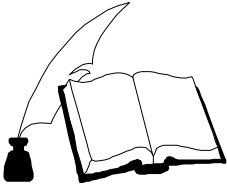
*fol. Mariusz Zieliński*

zwierzętach, zjawiskach atmosferycznych, geologii i wielu innych rzeczach. Uwagę przyciąga wielka panorama wyświetlana z kilku rzutników, pokazująca się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki po naciśnięciu jednego z przycisków umieszczonych na plastycznej mapie Karkonoszy. Podziwiać można widoki ze Śnieżki, Chojnika, schroniska „Samotnia”, Szrenicy, Owczych Skał, Studnicni Hory, Medvedina i kilku innych miejsc Karkonoszy polskich i czeskich. W planach jest stworzenie kolejnych panoram uwzględniających pory roku. Na wielkoformatowych tablicach przedstawione zostały zagadnienia związane z bilateralnym rezerwatem biosfery, jakim w 1992 roku objęte zostały Karkonosze. W drugiej z sal informacje na tablicach rozszerzane są na monitorach dotykowych, z których zwiedzający korzystają sami. Na wielkich mapach zaznaczone są punkty, opisane na ekranie monitora, których dotknięcie powoduje wyświetlenie żądanej informacji. Ogólnie dostępny jest jedynie parter budynku, od wtorku do soboty w godz. 9.00 – 15.00, piętro przeznaczone jest dla grup i ma trochę inny charakter.

Ø TPN przypomina, że od 1 grudnia obowiązują następujące zamknięcia szlaków turystycznych: Przełęcz w Grzybowcu – Wyżnia Kondracka Przełęcz, Dolina Tomanowa – Chuda Przełęczka, Dolina Pięciu Stawów Polskich – Świstówka Roztocka – Morskie Oko.

Ø Minęło 130 lat od założenia w Zakopanem szkoły sycerskiej. W tym roku przypada też setna rocznica urodzin patrona szkoły Adama Kenara. Od 8 listopada w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem można oglądać wystawę prac uczniów liceum plastycznego.

*Wyszukał Janusz Pilc*



## NA KARTACH HISTORII

- W bieżącym roku mija 100 rocznica powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Powstało ono 1 czerwca 1906 roku w Warszawie, a założycielami jego byli: Aleksander Janowski, Karol Hoffman, Kazimierz Kulwiec i inni. PTK miało założenia, cele i metody działania podobne jak Towarzystwo Tatrzańskie, ale działało głównie na terenach nizinnych Polski. Jednakże PTK interesowało się górami na ziemiach polskich, zwłaszcza Tatrami, co odzwierciedlało się w wydawanych publikacjach, akcjach odczytowych i wycieczkowych PTK. W roku 1911 przy PTK powstała Sekcja Miłośników Gór, która zajmowała się głównie Tatrami, nie pozostawiając na boku także Karpat Wschodnich. Postacie takie jak: Zygmunt Gloger, Kazimierz Kulwiec, Aleksander Janowski, Zygmunt Słomiński, Władysław Raczkiewicz na trwałe pozostaną w historii polskiej turystyki.

- Obchodzimy w tym roku 80 rocznicę śmierci Jana Kasprowicza (1860-1926). Poeta dramaturg, krytyk i tłumacz, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, historyk literatury – Kasprowicz po raz pierwszy był w Tatrach w roku 1892, a literackim śladem tego pobytu był cykl poematów „Z gór”. Od roku 1906 zamieszkał na stałe w Poroninie, a jesienią 1923 roku przeniósł się na stałe do własnego domu na Harendzie k/Zakopanego. Silne związki emocjonalne łączące Kasprowicza z Tatrami i Podhalem odegrały istotną rolę w jego twórczości. Utwory liryczne o tej

tematyce należą do najwybitniejszych nie tylko w literaturze o Tatrach i góralszczyźnie, ale w całej literaturze polskiej. W roku 1950 w domu na Harendzie powstało Muzeum Jana Kasprowicza.

*..Na wysokiej połoninie rozciął chmury wiatr,  
Czy już z góry święty Jurij dał trembitom znak?...*  
St. Vincenz - Listy z nieba

- Mija w tym roku 70 lat od ukazania się I tomu epickiej epopeji Stanisława Vincenza (1888-1971) „Na wysokiej połoninie. Obrazy dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej” wydanego przez Towarzystwo Wydawnicze „Rój” w 1936 roku. W latach II wojny światowej St. Vincenz przebywał na Węgrzech, a po wojnie we Francji, gdzie tworzył dalsze części sagi huculskiej. Opracował nową wersję „Prawdy starowieku” i ukazały się dalsze części: „Zawada” (Londyn 1970), „Listy z nieba” (Londyn 1974), „Barwinkowy wianek” (Londyn 1978). W latach 1980-83, Instytut Wydawniczy PAX wydał pod redakcją Andrzeja Więckowskiego całość „Na wysokiej połoninie” z przedmową Andrzeja Kuśniewicza. Wydanie zawierało podtytuły: I „Prawda starowieku”, II „Zawada”, III „Listy z nieba”, IV „Barwinkowy wianek”. Postłowie do tego wydania napisał Andrzej Vincenz – syn Stanisława.

*Opracował Stanisław Flakiewicz*

*Niech Boże Narodzenie będzie radosne i rodzinne,  
Niech w Nowym Roku zrealizują się plany, nawet te najśmielsze,  
Niech spełnią się marzenia, nawet te najmniej prawdopodobne.*

*Czytelnikom życzy Redakcja*





## A CO W KSIĘGARNIACH ?

- ◆ Jarosław Giemza (red.) – **Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna. Dzieła – Twórcy – Ośrodki – Techniki.** Materiały konferencyjne tom I, Oficyna Wydawnicza Muzeum – Zamek w Łańcucie, Łańcut 2003, 506 str.
- ◆ Jarosław Giemza (red.) – **Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna. Dzieła – Twórcy – Ośrodki – Techniki.** Materiały konferencyjne tom II, Oficyna Wydawnicza Muzeum – Zamek w Łańcucie, Łańcut 2004, 622 str.
- ◆ Mirosław Sopoliga (red.) – **Vankowyj zbirnyk Muzeju Ukrajisko-Ruskoji Kultury w Swidnyku** (Słowacja), Tom 22, Priaszew 2001, 511 str.
- ◆ Arkadiusz Kowski – **Ziemia Sanocka. Dolina Oslawy, Komańcza – Zagórz.** Album, Fundacja, Nowy Sącz 2004, 80 str.
- ◆ **Powiat Gorlicki** (Panorama Powiatów), Oficyna Wydawnicza APLA, Krosno 2005, 105 str., fot., bibl.
- ◆ Maryla Mojsiejuk, Krzysztof Kwaskowski (fot.) – **Wysowa Zdrój**, EPIGRAF, b.m.w., b.r.w., 28 str., fot.
- ◆ **Łemkiwski Kalendarz 2006**, Fundacja Dosлідzenia Łemkiwszczyzny u Lwowi, Lwów 2005, 170 str., fot.
- ◆ Jan Gajur – **Łemkowskie Magury**, Arete II, Targowiska, Krosno 2006, 235 str., fot., rys., bibl.
- ◆ **Rocznik Ruskiej Bursy 2005 w Gorlicach**, wstęp Helena Duć-Fajfer, wyd. Stowarzyszenie „Ruska Bursa” w Gorlicach, (jęz. polski i gwara łemkowska), artykuły, dokumenty, Gorlice 2005
- ◆ Mateusz Troll – **Czarnohora. Przyroda i człowiek.** Wyd. Inst. Geograf. U.J., Kraków 2006
- ◆ **Czarnohora – Czarnohora** – Album. (red. Mateusz Troll), Ruthenus, Krosno 2006
- ◆ Ryszard Remiszewski – **Kresowa Osturnia.** w „Harnaś” nr 17 SKPB Gliwice, Gliwice 2005, bibl., fot.
- ◆ Andrzej Wielocha – **Wiek turystyki studenckiej.** W „Gazeta górską” nr 2/55, kwiecień-czerwiec 2006
- ◆ Michał Grychowski – **Pieniny**, BOSZ 2006, 64 str., 45 fot.
- ◆ Michał Grychowski – **Małopolska**, BOSZ 2006, 144 str., 117 fot.
- ◆ **Bieszczady.** Mapa 1:60000, Ruthenus, Krosno 2005/06
- ◆ Tadeusz Budziński – **Żubr w Bieszczadach**, BOSZ 2006, 144 str., 197 fotografii.
- ◆ **Miniprzewodnik po Bieszczadach**, BOSZ 2006, 80 str., 53 fot.
- ◆ **Zapomniane Bieszczady** (wydanie II z mapą „Bieszczady Zachodnie 1937/38”), Wyd. Ruthenus, 120 str.
- ◆ **Słowacja zimą**, przewodnik, Wyd. Bezdroża, Kraków 2006, 264 str.
- ◆ Tony Halik – **180 000 kilometrów przygody**, Wyd. „Bernardinum”, Pelplin 2006.
- ◆ **Ukraina. Od Lwowa po Krym.** Wyd. Bezdroża., Kraków 2005.
- ◆ Joanna Lemparska – **Magia dolnośląskich zamków.** Wyd. Asia Press, Wrocław 2006.
- ◆ J. Januszewski, G. Głazek, W. Fedorowicz – Jackowski – **Tatry i Podtatrze.** Atlas satelitarny 1: 15000. GEOSYSTEMS Polska Sp. Zoo, Warszawa 2005, 204 str.
- ◆ Anna Król – **Pejzażyści Tatr.** Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2006, 72 str.
- ◆ Stanisław A. Hodorowicz – **Słownik górali Skalnego Podhala**, Nowy Targ 2005, 328 str.
- ◆ **Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Podhalańska opowieść o świętym. Od historii do mitu – studium antropologiczne**, Wyd. AVALON, Kraków 2006, 439 str.
- ◆ **Gorczański Park Narodowy. 25 lat ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Gorców** – pr. zbiorowa pod red. W. Różańskiego, GPN Poręba Wielka 2006, 342 str.
- ◆ **Misja Everest** – opr. graficzne Daniel Malak, Wydawnictwo Otwarte 2006, 104 str., 88 fot.
- ◆ Martyna Wojciechowska – **Przesunąć horyzont**, Wydawnictwo Otwarte 2006, 264 str., 102 fot.

*Opracowali  
Tadeusz Kielbasiński i Janusz Pilc*



# Wracają wspomnienia...

Chciałem, aby tytuł tej książki<sup>\*)</sup> brzmiał: „Dotknąć raz jeszcze skały z tamtych lat”. Powiedziano, że pretensjonalny. Moi drodzy! Kiedy życie położy się cieniem pomiędzy wami i waszymi górami, kiedy lata napęczniają natłokiem kolejnych zdarzeń, wspomnieniami dróg przebytych, ludzi napotkanych, przyjaciół straconych, rąk wyciągniętych, słońca na szczytach i deszczu w ścianach – to i taki tytuł się zbliży. A kiedy nawet po latach rozłąki uda wam się w końcu dotknąć dłonią szorstkiego tatrzańskiego granitu, nie będzie to już ta sama skała niecierpliwie wiodąca ku górze, przyjazna ciepłu waszych rąk.

W swoich wspomnieniach o Romanie Kordysie napisała Jadwiga Roguska-Cybulska, jak to będący w sile wieku mężczyzna stał i patrzył na Tatry jak bankrut na utraconą schedę. To było przed wojną. A potem, w pięćdziesiątym roku przysłała do starego schroniska w Morskim Oku niemal findesieciowa pani, koścista i sucha jak wiór. Dziwadelko to prowadziło ze sobą zupełnie niezłą młodkę. Ciasno już było tak, że wszyscy mogli spać wyłącznie na tym samym boku. I w tych warunkach starsza pani, położywszy młodkę od ściany, co już zostało niechętnie przyjęte przez zgromadzonych, usiłowała stworzyć parawan cnoty między wprowadzaną w życie a najbliższym z leżących. – Posuńcie się – zawołała wówczas – ja jestem zasłużonym członkiem Klubu Wysokogórskiego!

Do późna w nocy cała sala nie mogła się utulić ze śmiechu. Młodość jest zwykle brutalna i tylko nielicznym przedstawicielom minionego pokolenia przyznaje prawo do swoich gór. Kto z nas wiedział wówczas, że była to w pierwszych latach naszego stulecia jedna z najczynniejszych taterniczek i wychowała syna, również taternika, który zginął w ostatnim roku wojny z rąk niemieckich.

No więc ten bankrut i ta utracona scheda. Nie do wiary jak mi to utwiło w pamięci. Patrząc ci ja na te moją schedę tatrzańską, bo mieści się tam i moja, i wasza, i jeszcze wielu pokoleń, które przyjdą po nas, odchodząc potem z zatrzymanym na zawsze pod powiekami obrazem strzępiastego świata Tatr – patrzę więc i patrzę, i falami wracają do mnie wspomnienia ludzi i zdarzeń, anegdota i obrazy...

*Andrzej Wilczkowski (ze wstępu)*

## *Od Oddziału Karpackiego*

Jeżeli ciekawi jesteście tych wspomnień, „falami wracających” do autora – a przez niego również i do nas – przyjdźcie na spotkanie

## **z Andrzejem Wilczkowskim**

alpinistą, pisarzem, członkiem Klubu Wysokogórskiego Oddziału Łódzkiego.

Spotkanie odbędzie się w **dniu 15 marca (czwartek) 2007 roku o godz. 18** w Centrum Kultury Młodych, Łódź, ul. Lokatorska 13.

*Serdecznie zapraszamy*

---

<sup>\*)</sup> Andrzej Wilczkowski – Miejsce przy stole, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982

## Ogólnopolskie Dni Gór PTT Krempna, 22-24 września 2006

Oddział PTT „Carpatia” z Mielca był organizatorem tegorocznych Dni Gór w Krempnej. Przy pięknej, jesiennej pogodzie spotkali się przedstawiciele Oddziałów PTT z całej Polski. Program z małymi potknięciami został zrealizowany i za to organizatorom dziękujemy. Przedstawicielami Oddziału Karpackiego byli: Tadeusz Kielbasiński, Staszek Flakiewicz, Piotr Woźniak, Asia Śreniowska oraz Ewa i Janusz Więckowscy z Mszany.

*Zanotował Stanisław Flakiewicz*

### Informacja o składkach

Zgodnie z Uchwałą Zarządu Głównego z 21.10.2006r., w przyszłym roku Oddziały zobowiązane będą do przekazania odpisów ze składek członkowskich za rok bieżący na konto Zarządu Głównego do końca czerwca 2007r.

Zarząd Oddziału prosi wszystkich członków o opłacenie składek za 2007 rok w I półroczu.



## A CO DALEJ ?

### **Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13**

**4 stycznia** godz. 18

„Fotograficzne impresje z Beskidu Żywieckiego” przedstawia Paweł Jan Chmura

**18 stycznia** godz. 18

„Kościoły skalnego Podhala” – prelekcja Piotra Woźniaka

**1 lutego** godz. 18

„Wędrówka po Niskim Beskidzie” – wieczór prowadzi Tadeusz Kielbasiński

**15 lutego** godz. 18

„Góry Stołowe” - film z cyklu Parki Narodowe

**1 marca** godz. 18

„Gdy Olchowiec jest w środku” - wernisaż wystawy fotograficznej Małgorzaty Szafran-skiej, Bogumiła Forjasza i Bogdana Miszczaka

**15 marca** godz. 18

„Wracają wspomnienia, impresje tatrzańskie” - wieczór autorski Andrzeja Wilczkowskiego

## Zaproszenie w Bieszczady



*fot. Iwona Głowacka*

Jak co roku w okresie zimowym wybieramy się pod Otryt, do Karoliny i Witka Smoleńskich mieszkających w Serednim Małym. Nie będę tym razem nikogo straszyl myciem w potoku, jak jednak niektórym wiadomo nie jest łatwo. Jeśli chcesz poznać prawdziwą zimę wybierz się z nami, a być może spodoba Ci się to. Zobaczysz konie huculskie hodowane systemem tabunowym, żubry na wolności, a jeśli dopisze Ci szczęście również inne dzikie zwierzęta. Wyjazd proponuję 3 lutego, powrót 11 lutego 2007 roku.

Wasz Bieszczadnik

### Wyjazdy:

**03-11 lutego 2007r.** – Zimowa wyprawa do Seredniego

**STADNINA KONI HUCULSKICH  
SEREDNIE**

Karolina i Witold SMOLEŃSCY

- \* NOCLEGI Z WYŻYWIENIEM
- \* OBOZY JEZDZIECKIE
- \* JAZDY I RAJDY KONNE
- \* SPRZEDAŻ KONI

**SEREDNIE MAŁE 1**  
38-709 POLANA  
0-690 317 085

Nasz adres internetowy: [www.karpacki.ptt.org.pl](http://www.karpacki.ptt.org.pl)